



Głodowy plan Schumana

napotyka na opór francuskiego Zgromadzenia Narodowego Dzisiaj głosowanie nad wotum zaufania dla rządu

PARYŻ (PAP). Rząd Schumana złożył w piątek Zgromadzeniu Narodowemu nowy projekt finansowy.

Jak wiadomo w dniu 31 grudnia ub. r. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w trzecim czytaniu preliminarz budżetowy, przedstawiony przez ministra finansów Rene Mayera wprowadzając doń szereg poprawek. Projekt ministra finansów przewidywał podwyższenie pewnych podatków, które dałoby rządowi kwotę 150 miliardów franków. Poprawki wprowadzone przez Zgromadzenie Narodowe i Radę Republiki — obciążają budżet o przeszło 50 miliardów franków.

W tych warunkach rząd Schumana na posiedzeniu odbytym w piątek rano postanowił wycofać całość projektu finansowego i przedstawić go Zgromadzeniu Narodowemu w nowej formie. Wysokość kredytów, które rząd ma otrzymać w wyniku podwyższenia pewnych podatków i wprowadzenia daniny majątkowej, wynosi tym razem 125 miliardów franków. Rząd upoważnił premiera Schumana do postawienia w razie potrzeby kwestii zaufania dla rządu.

W związku z dyskusją nad nowym projektem finansowym, rząd upoważnił premiera do wniesienia całości projektu jako wniosku nagłego. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nagłość wniosku rządowego i odesłano projekt do komisji finansowej.

Dyskusja w Zgromadzeniu nad całością projektu po powrocie z komisji finansowej — odbędzie się w sobotę albo w niedzielę.

PARYŻ PAP. — Po oświadczeniu premiera Schumana, w którym zawiadomił on o wycofaniu uchwalonego z poprawkami projektu finansowego go ministra Rene Mayera, i o zastąpieniu go przez nowy projekt rządowy — głos zabrał w imieniu partii komunistycznej — wiceprzewodniczący Zgromadzenia Duclos.

Duclos podkreślił, że pomimo całej presji wywieranej przez rząd na Izbę, znalazła się większość, która wprowadziła szereg poprawek do projektu rządowego.

Następnie Duclos powołał się na przepisy konstytucyjne, które przewidują, że głosowanie nad wotum zaufania może nastąpić dopiero po upływie 48 godzin od chwili złożenia wniosku. Należy więc najpierw zakończyć dyskusję nad planem Mayera i zamknąć sesję zwyczajną. Nowy projekt rządowy oraz wotum zaufania mogą być rozpatrzone dopiero po zwołaniu sesji nadzwyczajnej.

Wniosek Duclosa został rozpatrzony na posiedzeniu przewodniczących grup parlamentarnych. W wyniku tego posiedzenia, przewodniczący Zgromadzenia Herriot zamknął sesję zwyczajną i zgodnie z art. 12 konstytucji — zwołał na wniosek rządu nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego na dzień 3 stycznia.

PARYŻ PAP. Ogłoszone w dzienniku ustaw

zarządzenia, dotyczące zwyczajki cen obciążają w znacznym stopniu koszty utrzymania pracowników.

Ceny artykułów przemysłowych zwykowały od 40 do 60 proc., ceny artykułów żywnościowych od 15 do 20 proc. O ile wskaźnik cen w listopadzie ub. roku wynosił 1.340 w stosunku do roku 1938 — to obecnie podniósł się on do 1.500 (przyjmując ceny z 1938 r. za 100). Należy podkreślić, że niezależnie od oficjalnej zwyczajki cen szereg artykułów zostało wypuszczonych na wolny rynek, co spowodowało dalszy wzrost cen. Pośród artykułów których zwyczajka godzi specjalnie w budżety pracujących należy wymienić masło, mleko, margarynę i ryby jeśli chodzi o środki spożywcze, ubrania, buty i bieliznę wśród artykułów przemysłowych oraz podniesienie opłat za elektryczność o 115 proc. a za gaz o 50 proc i za węgiel o 33 proc.

Schumacher zaproszony do Londynu



LONDYN (PAP). Wkrótce ma się odbyć w Londynie konferencja generalnych sekretarzy partii socjalistycznych państw europejskich. Na konferencję zaproszono m. in. przywódcę niemieckich socjal-demokratów Schumachera.

Amerykane werbuja SS-owców do walki z narodem greckim. „Kompanie szturmowe” płyną przez Bremę do Grecji

BERLIN (PAP). Dziennik „Berlin am Mittag” podaje nowe szczegóły dotyczące organizacji policji przemysłowej w strefie amerykańskiej i werbowania żołnierzy niemieckich do Grecji.

Do policji tej zwerbowano głównie zwolnionych jeńców wojennych, bądź też członków rozwiązanych niedawno kompanii służbowych ze strefy brytyjskiej. W kompaniach policji przemysłowej obowiązuje surowa dys-

cyplina zaś oficerami są dawni oficerowie Wehrmachtu. Tak np. szefem batalionu, stacjonowanego w Wiesbaden jest płk. Krell były niemiecki oficer sztabowy. Mundury policji przemysłowej przypominają mundury SS: czarne spodnie, czarna koszula, jasny krawat, biały pas, jedynie hełm z literami JP jest modelem amerykańskim. W kompaniach obowiązuje salutowanie wojskowe, odbywają się marsze, ostre strzelanie w terenie, ćwiczenia z karabinami maszynowymi i miotaczami granatów.

Jednostka zasadnicza jest grupa składająca się z 10 policjantów. Każda kompania składa się z 12 grup. W kompaniach poza musztra prowadzone jest szkolenie polityczne przy którym zatrudnieni są instruktorzy. — Nie brak wśród nich dawnych oficerów hitlerowskich.

Dziennik podaje że po wyszkoleniu i po kilkumiesięcznej służbie kompanie wnikają nagle z terenu i mówi się w tedy, że zostały wysłane do Bremy, w rzeczywistości jednak jak wynika z listów które policjanci przysyłają do swych rodzin w Niemczech skierowano ich z Bremy drogą morską do Grecji.

Dziennik dodaje, że w skład wysyłanych z Niemiec kompanii weszli tylko ci żołnierze, którzy dobrze znają język angielski zapewne w tym celu, aby mogli udawać Amerykanów.

„Berlin am Mittag” przypomina, że już przed kilku miesiącami w parkach samochodowych armii amerykańskiej w Niemczech proponowano niemieckim szoferom zaciąg do służby dobrowolnej na terenie Grecji i Turcji. Szoferzy mieli otrzymywać nagrodzenie 100 dolarów miesięcznie, co wielu z nich skusiło do wyjazdu.

Protesty robotników brytyjskich przeciw rozłamowej deklaracji Philipsa

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu komitetu rejonowego związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn w Peysley w Szkocji uchwalono 43 głosami przeciwko 3 rezolucję, protestującą przeciwko deklaracji sekretarza komitetu wykonawczego Partii Pracy Morgana Philipsa, który zaatakował szereg działaczy ruchu zawodowego — komunistów. Analogiczną rezolucję przyjęła rejonowa organizacja w Clayton — Manchester.

Sekretarz generalny związku zawodowego marynarzy Arthur Horner zwrócił się do

wszystkich członków związku z wezwaniem, by potępił poglądy, wyrażone przez Morgana Philipsa. Horner podkreślił, że marynarze mieli prawo kierować się własnym zdrowym rozsądkiem przy wybieraniu swych przywódców i nie potrzebują rad Philipsa.

Londyński komitet rejonowy związku zawodowego elektryków, liczącego przeszło 60 tysięcy członków, wyraził oburzenie z powodu antykomunistycznego wystąpienia członka Rady Głównej Kongresu związków zawodowych Deakina.

Jak zginęli Zoroa i Nunez bohaterowie walk o wolność Hiszpanii

LONDYN PAP. — Do Londynu dotarły wiadomości, które uzyskano z więzienia, gdzie stracono kilka dni temu bohaterów walk o wolność Hiszpanii — Augustina Zoroa i Lucasa Nuneza.

Jak się okazuje, ciała zamordowanych nie zostały po egzekucji pogrzebane, lecz wyrzucone na śmietnisko więzienne.

Stracenie obu bohaterów zostało przypięzione na specjalny rozkaz generała Franco i nastąpiło w poniedziałek o świcie. Władze więzienne nie dopuściły 63-letniej matki Zoroa do pożegnania idącego na egzekucję syna.

LONDYN PAP. — Wiadomość z Madrytu o straceniu przez oprawców frankistowskich bohaterów walki o demokratyczną Hiszpanię — Zoroa i Nuneza — wywołała głębokie wrażenie w kołach lewicowych.

W kołach tych — jak pisze „Daily Worker” — podkreśla się, że egzekucja odbyła się przy jawnej aprobacie Bevina i brytyjskiego

Foreign Office. Bevin postanowił nie interweniować w tej sprawie mimo to, że liczni przywódcy związków zawodowych, pisarze, profesorowie i prawnicy brytyjscy w depeszach do ambasady brytyjskiej w Madrycie domagali się podjęcia natychmiastowej akcji, celem ocalenia życia skazańców. Ambasada nie uczyniła jednak nic, gdyż nie otrzymała dyrektyw z Londynu. „Daily Worker” wyraża pogląd, że odmowne stanowisko Bevina było niejako „sygnałem danym przez ministra spraw zagranicznych rządu Partii Pracy do wykonania egzekucji”.

Równocześnie z Madrytu donoszą, że sędziowie Franco skazały na śmierć 3 dalszych działaczy demokratycznych.

Rumunia po zniesieniu monarchii

Oreddie noworoczne premiera Grozy

BUKARESZT PAP. — Do prezydium Rady Ministrów napływają liczne telegramy z różnych stron kraju, w których organizacje, reprezentujące wszystkie klasy społeczne, wyrażają zadowolenie z powodu przekształcenia królestwa rumuńskiego w republikę ludową.

Po ogłoszeniu wiadomości o abdykacji króla Michała i utworzeniu republiki ludowej, w miastach i wioskach całej Rumunii odbyły się masowe zgromadzenia, na których manifestowano radość z powodu tej historycznej zmiany.

Liczne wiece odbyły się m. in. w Bukareszcie. Tłumy mieszkańców stolicy witały owacyjnie wiadomość o ogłoszeniu republiki. Od-

czytywanie aktów rządowych w tej sprawie przerywano okrzykami: „Niech żyje Rumuńska Republika Ludowa!” „Niech żyje rząd ludowy i armia ludowa!”.

Do późnej nocy na ulicach i placach odbywały się zabawy. W Jassach, Galacu, Baku, Ploesti na wiece przybyli prawie wszyscy dorośli mieszkańcy tych miast.

BUKARESZT (PAP). Premier dr. Piotr Groza w swym orędziu noworocznym, wygłoszonym przez radio, oświadczył m. in.:

„Ostatecznym wyrazem radykalnych zmian, które dokonały się w życiu kraju, było skazanie monarchii, która była poważną prze-

szkodą na drodze do demokratyzowania Rumunii.

Świat pracy w Rumunii przyjął z wielkim entuzjazmem wiadomość, że będzie miał możliwość budowania państwa, zgodnie ze swymi aspiracjami. Wkraczamy w rok 1948 w chwili zaostrzenia się walki pomiędzy czynnikami imperialistycznymi, które pragną pogrążyć świat w nową wojnę. Jednakże wierzymy, że z tej walki wyjdą zwycięsko narody, walczące w imię niepodległości i trwałego pokoju. Dumni jesteśmy z tego, że naród rumuński należy do obozu antyimperialistycznego i bojowników o demokrację.

Strajk telegrafistów w N. Jorku

NOWY JORK PAP. Pracownicy spółki telegraficznej „Western Union Telegraph Company” ogłosił w piątek strajk, ponieważ rokowania o podwyżkę płac nie dały pozytywnych wyników. Pracownicy trzech innych spółek telegraficznych i telefonicznych w Nowym Jorku strajkują już od kilku dni.

Odgrzewane koncepty

„Międzymorze” – pusta zabawka zbankrutowanych polityków

Na terenie Słowacji wykryto ostatnio szereg spisków polityczno-wojskowych, których celem było obalenie Republiki Czechosłowackiej i zniszczenie jej ustroju demokratycznego. Jak wynika z oświadczeń władz bezpieczeństwa, nicy tych spisków władzą zagranicę i ukrytymi kierownikami byli faszystowski politycy słowacki z czasów ks. Tiso i Hitlera, zaś poza plecami tych skrachowanych polityków stoją, oczywiście, pewne czynniki obce, którym nie w smak są ustroje demokracji ludowej w krajach Europy wschodniej i południowej.

Grupy spiskowców słowackich pozostawały m. in. w ścisłych kontaktach z t. zw. „Intermaria”, „Intermaria” — to po polsku „Międzymorze”, a o tym „Międzymorzu” pisano już nie raz i w prasie polskiej.

Siedziba „Międzymorza” jest Rzym. Ta organizacja jednocy faszystowskich emigrantów różnej narodowości, którzy zioną nienawiścią do demokracji, marząc o „trzeciej wojnie” i „zmianach” politycznych, dają im możliwość odzyskania wpływów i władzy. Przedstawicielem emigrantów polskich w sztabie „Międzymorza” jest p. Julian Poniatowski, b. sanacyjny minister rolnictwa i b. przywódca jednej z klik pomajowych.

Zasadniczą koncepcją „Międzymorza” jest utworzenie „bloku” państw, położonych pomiędzy M. Czarnym a Bałtykiem. Ten „blok” byłby czymś w rodzaju „kordonu sanitarnego” na modłę churchilowskiego pomysłu z lat 1918 — 1920. Uzależniony całkowicie od reakcji zachodnio-europejskiej „blok” prowadziłby politykę antydemokratyczną i antyradziecką. To ostatnie zwłaszcza jest dla organizatorów „bloku” najgłówniejsze.

„Międzymorze” korzysta, oczywiście z szerokiego — i nie tylko „moralnego” — poparcia polityków dolarowych. Inaczej — wyszłoby już dawno, nie pozostawiając nawet śladu. Tylko że działacze tej organizacji, odgrzewając po-

mysty sprzed lat 30, zapominają o tym, iż rok 1948 nie jest rokiem 1918. Dużo się przez ten czas zmieniło na świecie, inne — bez porównania potężniejsze są dzisiaj siły demokracji, zaś chętnych do budowania „kordonów sanitarnych” przeciwko ZSRR można na palcach policzyć.

Dlatego też całe to rzymskie „Międzymorze” jest nieszkodliwą zabawką w rękach pp. Poniatowskich, Durczańskich itp. Bankructw. Szkodę od tej zabawy ponoszą jedynie ci, którzy dali się uwikłać w te niedorzeczne matactwa i płacić później za nie muszą przed trybunałami własnego kraju. B. D.

NOWI LUDZIE

Zaryzykuję twierdzenie, że 47 rok, a ściślej ostatnie jego miesiące to w pewnym sensie nowe podniesienie się fali rewolucyjnej, nawrót tej fali entuzjazmu, która w 45 roku, w pierwszych „miodowych” miesiącach po wyzwoleniu, ogarnęła najszerze rzesze naszej klasy robotniczej.

W tym miejscu — wyobraź sobie, wielu czytelników — zachnie się: „a między tymi obiema — jak wy je nazywacie „falami” — to co było — reakcja, kontrrewolucja?! A któż w międzyczasie zwalczał podziemie faszystowskie? Kto dźwigał nasz przemysł?”

Tak, to prawda. Nikt jej w wątpliwość poddać nie może. Nie ulega jednak również żadnej wątpliwości, że w ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku zaszły bardzo poważne zmiany na jednym z najważniejszych odcinków naszej powojennej rzeczywistości: zmienili się ludzie, zmienili się i wyrosli. Wyrosły setki i tysiące nowych, świadomych budowniczych, jednym słowem: ludzie dorosli do wielkich zadań. Najprościej i najłatwiej byłoby może ująć tę zmianę w postaci krótszej, lub dłuższej listy nazwisk do niedawna nieznanych, a obecnie głośniejszych w Ło-

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

DZIS O GODZINIE 19.30

WIELKI MECZ

Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymśa, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Przedsprzedaż w kasie teatru w godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 140-09.

Podziękowanie za wykonany plan

Podsekretarz stanu w Min. Przem. i Handlu inż. Golański skierował pod adresem Gen. Dyr. CZPW. inż. W. Wende, następujące pismo:

„Wykonanie według wartości planu produkcji za rok bieżący stanowi sukces w dramatycznej walce przemysłu włókienniczego o realizację Narodowego Planu Gospodarczego.

Znamy dokładnie powodzenia i uchybienia Przemysłu Włókienniczego w roku bieżącym, tym dobitniej podkreślić musimy wartość uzyskanego wyniku. Niezależnie od przekroczenia globalnej wartości produkcji, przewi-

dywanej za rok bieżący, wartościowy jest fakt osiągnięcia takiego poziomu uruchomienia i wykonania, jaki pozwala spodziewać się realizacji zadań włókiennictwa w roku przyszłym.

Dziękuję robotnikom, majstrom, technikom, inżynierom, dyrektorom w Przemysle Włókienniczym Dyrekcji CZPW. i ob. Dyrektorowi osobiście za pełną poświęcenia nieustępliwa walkę o plan w roku bieżącym.

Życzę wykonania w roku przyszłym planu ilościowego we wszystkich Dyrekcjach Branżowych.”

Dobrze spełniony obowiązek

Przodownicy pracy fabryki im. Strzelczyka



Tymieniecki
dyrektor techniczny

Władysław Karbowski
majster, odznaczony
Brazowym
Krzyżem Zasługi

Załoga robotnicza Państwowej Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka powitała nowy rok z uczuciem dumy — z nałożonych obowiązków wywiązano się całkowicie. Plan roczny został wykonany z nadwyżką. Zaplanowano maszyn — obrabiarek na rok 1947 238, wykonano 243. Maszyn młynarskich wyprodukowano 130. Wykonano 3 szlifierki własnej konstrukcji — najnowocześniejszy typ — w Polsce jeszcze nie produkowanych. Buduje się nowe walcarki dla przemysłu gumowego, nie produkowane dotychczas i importowane dotąd z zagranicy.

Szczegółowo o rozwoju produkcji podamy w następnej korespondencji. Kilka słów tylko o nastrojach noworocznych niektórych przodowników pracy. Cała grupa jednomyślnie stwierdza z dumą, że ich fabryka została kilka razy odznaczona za dobrą pracę. „Proszę napisać — mówi tow. Józef Jackiewicz bezpartyjny tokarz — że jestem bardzo zadowolony, iż nasza praca jest doceniana przez nasz rząd. Ja pracuję już 25 lat w przemyśle — wykonuję do 200 procent planu. Z Nowym Rokiem podwyższę swoją normę zarówno co do ilości, jak i jakości”.

Tow. Antoni Faldowicz czł. PPS szlifierz, pracuje już 20 lat w fabryce. Nie tylko wykonuje do 200 procent normy, ale dzięki znajomości fachu i sprawności wykonuje swą pracę z niezwykle precyzyjną dokładnością — do ułamków milimetra.

Pierwszy stanął do pracy w fabryce — do odgruzowania. Przyjemnie jest spojrzeć wstecz i stwierdzić jaki porządny kawałek drogi przelecieliśmy — stwierdza z dumą tow. Faldowicz.

Tow. Zygmunt Lalek czł. PPS heblarz, pracuje 15 lat w fabryce i wykonuje 200 procent normy. Tow. Alfons Lejman ręczny formiarz,

pracownik odlewni pracuje 20 lat w fabryce i wykonuje 177 procent.

Tow. Władysław Karbowski odznaczony Brazowym Krzyżem Zasługi, majster warsztatów mechanicznych, bezpartyjny, pracuje w fabryce od 1905 roku. Obecnie liczy 68 lat.

— Mam za sobą już 54 lata pracy, ale czuję się bardzo dobrze, szczególnie dobrze przy pracy. Mam za sobą różnego rodzaju doświadczenia, ale nigdy jeszcze tak przyjemnie nie pracowałem jak ostatnio. Nie pracuję z fabrykantami, ale z równymi, moja praca jest ceniona i szanowana. Trudny wspólnie ponosimy, ale i radość jest wspólna. Niepartyjny jestem ale przecież mam tę świadomość, że pracuję dla ogółu. Zarobki się trochę poprawiły — nastroje pracujących także. Wszyscy dążą do zwiększenia wydajności pracy. Nie będzie przesadą jeśli powiem, że ludzie udzielają się ostatnio w pracy w stu pro-



Antoni Faldowicz
czł. PPS, szlifierz
200 proc.

Zygmunt Lalek
heblarz, członek PPS
200 proc. normy



Alfons Lejman
formiarz — 177 proc.
pracownik odlewni

Józef Jackiewicz
tokarz, bezp., 200 proc.

centach. Znajdują się i tacy, którzy się zaniębują, za to inni wykonują swą pracę wysoce ponad normę i wyrównują front pracy. Bardzo wiele pomaga jedność partyjna — nie znać już kłótni. Powoli normalizują się stosunki między ludźmi. Mam nadzieję, że w przyszłym roku — czyli w drugim roku realizacji trzyletniego planu będzie jeszcze lepiej”.

Tyle powiedział nam stary majster, który przeżył pół wieku w fabryce i dopiero w Polsce Ludowej, w ojczyźnie pracujących, otrzymał za dobrą pracę Brazowy Krzyż Zasługi.

Nie wymieniamy długiej listy przodowników, powtórzmy tylko za tow. Faldowiczem, że „odznaczenie Krzyżem Zasługi kilku pracowników to zaszczyt dla całej załogi”. Do wykonania planu przyczyniła się bowiem cała załoga.

B. Beatus.

Interpelacje naszych Czytelników

Dom na łasce losu

Towarzyszu Redaktorze!

W domu niemieckim przy ulicy Wólczańskiej Nr 165, w którym mamy i administratora domu, i komitet domowy — już od kilku miesięcy brak wody, gdyż popsuła się studnia a naprawą nie ma się kto zająć...

W domu tym zamieszkuje około 50 lokatorów, przeważnie robotników, uczestniczących we współzawodnictwie pracy w przemyśle łódzkim. Wyczerpani po trudach, zmuszeni są oni chodzić po wodę do parku Poniatowskiego, gdyż okoliczne studnie są pozamykane a dozorca nie pozwala brać wody.

Nam lokatorom, spędza sen z powiek jeszcze lęk, co będzie, jak zamarnie studnia w

Parku Poniatowskiego — tak jak to było w roku ubiegłym. Dokąd wtedy chodzić będzie my po wodę? Czy ten stan rzeczy długo ma jeszcze trwać?

Lokator z ulicy Wólczańskiej 165 i stały czytelnik Głosu Robotniczego OD REDAKCJI. Sytuacja lokatorów przy ul. Wólczańskiej 165 jest oczywiście nie do pozazdroszczenia.

Sądymy, że odpowiednie władze, a więc Zarząd Nieruchomości i Wydział Sanitarny są interesują się porzuconą sprawą i uruchomią studnię w domu przy ul. Wólczańskiej 165.

Dziwne tylko, że 50-ciu lokatorów-robotników przygląda się z założonymi rekama te-

mu stanowi rzeczy. O He Komitet Domowy nie stoi na wysokości swego zadania, to jest przecież na to rada. Można powołać innych energiczniejszych ludzi do Komitetu.

Lokatorzy-robotnicy, biorący w dodatku udział w wyścigu pracy, muszą być przodownikami również we własnych sprawach domowych.

Kronika morska

Do Angli odeszła z Gdańska statek polski „Lech”, zabierając ponad 110 ton cebuli.

Trybuna wolności
ORGAN K.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

